Nr 76. Kraków, Piątek 15 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 851.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hemeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zachcianki konserwatystów.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu krajowego postawiono, w pierwszem czytaniu, wnioski posła Bobrzyńskiego i tow., zawierające projekt nowej ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich i o zwiększeniu kompetencyi Rady szkolnej krajowej.

Pierwszy z tych projektów streszcza się ostatecznie w tem, że plany naukowe dla seminaryów nauczycielskich będą podwójne: jedne uwzględniać będą specyalnie potrzeby szkół ludowych wiejskich, drugie miejskich. Nauka historyi dzieli się na naukę historyi powszechnej, austryackiej i na naukę historyi polskiej.

Zasadnicze znaczenie ma projekt reformy Rady szkolnej krajowej. Z projektu tego przytaczamy postanowienia następujące:

Rada szkolna krajowa sprawować ma zarząd szkół i zakładów wychowawczych pod względem pedagogiczno-dydaktycznym i ekonomiczno-administracyjnym w obrębie obowiązujących ustaw i rozporządzeń. — Do jej zakresu działania należy w szczególności:

1) przedstawianie wniosków o mianowaniu inspektorów szkolnych krajowych przez Najjaśniejszego Pana;

2) celem nominacyi przez Najjaśniejszego Pana dyrektorów szkół średnich, państwowych szkół państwowych i wyższych szkół handlowych (akademij handlowych), przedstawianie terna, na podstawie którego następuje zamianowanie, oraz przedstawianie wniosków o przyznanie wyższej rangi, przeniesienie i pensyonowanie tych dyrektorów.

3) Mianowanie inspektorów szkolnych, okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby, zajętej przy wszystkich szkołach państwowych, podlegających Radzie szkolnej krajowej, z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw, zastrzeżonych ministrowi wyznań i oświecenia w ustawach państwowych, co się tyczy przyznawania inspektorom szkolnym okręgowym wyższej rangi, co się tyczy traktowania ich, według przepisów, obowiązujących każdocześnie nauczycieli szkół średnich i co się tyczy postanowienia, że nominacya ich stała ma być zależną od najwięcej 3-letniej służby prowizorycznej, co się tyczy przyznawania dyrektorom i nauczycielom wyższej rangi i zaliczenia poprzednich lat służby do stabilizacyi i celem podwyższenia pensyi.

4) Z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw, zastrzeżonych ministrowi wyznań i oświecenia w ustawach państwowych, co się tyczy wstrzymania dodatku pięcioletniego dyrektorów i nauczycieli państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich żeńskich i męskich oraz szkół przemysłowych;

a) Zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim, przyznawanie datków pięcioletnich względnie wyższych stopni płac, udzielanie urlopów, przenoszenie, pensyonowanie inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich, oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby zajętej przy wszystkich szkołach państwowych, podlegających Radzie szkolnej krajowej,

b) przyznawanie dodatków pięcioletnich, udzielanie urlopu i przenoszenie nauczycieli głównych z seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich oraz nauczycieli szkół ćwiczeń,

c) przyznawanie dodatków pięcioletnich oraz udzielanie urlopu dyrektorom szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych, wyższych szkół handlowych (akademij handlowych) i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich.

5) W obrębie ustaw obowiązujących układanie, a po uzyskaniu zatwierdzenia przez ministra wyznań i oświecenia, przeprowadzanie planów naukowych i regulaminów szkolnych i naukowych dla wszystkich szkół Radzie szkolnej podlegających.

6) Układanie, względnie ocenienie projektów ustaw w sprawach ustawodawstwa szkolnego galicyjskiego. Należy je przedkładać ministrowi wyznań i oświecenia.

7) Zatwierdzanie książek szkolnych i środków naukowych dla szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, szkół handlowych i przemysłowych, przyczem pozostaje nienaruszone prawo, przyznane Radzie szkolnej krajowej najwyższem postanowieniem z 25 czerwca 1867 wskazywania tekstów naukowych dla szkół ludowych. Książki do nauki religii mogą jednak dopiero wówczas otrzymać zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej, jeżeli zostaną uznane za dopuszczalne przez właściwą wyższą władzę wyznaniową“.

Jesteśmy szczerymi zwolennikami samodzielności autonomicznej kraju; zarówno dziennik nasz, jak posłowie do naszego pisma zbliżeni, stawiali autonomię administracyjną kraju, jako naczelny punkt swego programu politycznego. Pod tym względem posuwaliśmy się dalej od stronnictw, przyjmujących autonomię, jako polityczną swoją nazwę, bo żądaliśmy odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem i federacyjnego ustroju państwa. Obecnie tedy, bardziej niż kiedykolwiek, właśnie dlatego, że znaczenie parlamentu centralnego wzmocnione zostało przez powszechne głosowanie, rzeczą niesłychanej doniosłości dla narodowych i ekonomicznych naszych interesów byłoby przerzucenie ich punktu ciężkości z parlamentu wiedeńskiego do Sejmu krajowego we Lwowie.

Ale... Tu następuje „ale“ — różniące nas zasadniczo od wszystkich stronnictw konserwatywnych i rzekomo demokratycznych. Jeżeli zwiększenie zakresu autonomii ma wyjść na istotną korzyść kraju, to prawo jej kontrolowania i wpływu na nią zastrzeżone i zabezpieczone być musi tym przedewszystkiem klasom obywateli, którzy zyskali prawo głosowania na posłów do parlamentu. Jednem słowem, zwiększenie autonomii krajowej iść musi w parze z reformą sejmowej ordynacyi wyborczej, jeżeli kraj nie ma być nadal łupem tej samej kliki, która dotąd nim rządzi. W przeciwnym razie rządy tej kliki utrwaliłyby się tak, że o zmianie obecnego systemu administracyi kraju, o zmianie, będącej nieodzownym warunkiem jego odrodzenia, mowy byćby nie mogło.

Z tego wychodząc założenia uważamy za korzystną i pożądaną reformę Rady szkolnej w duchu zwiększenia zakresu jej władzy, jakkolwiek w projekcie posła Bobrzyńskiego poczynićbyśmy musieli dość ważne zmiany. Atoli stanowczo zaprotestować i zastrzedz się musimy przeciw jednostronnemu traktowaniu tej doniosłej sprawy w oderwaniu od drugiej, której załatwienie wyprzedzić ją musi: w oderwaniu od reformy sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego głosowania.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze. Na razie zaznaczamy, że na projekt reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, wniesiony przez Wydział krajowy, absolutnie zgodzić się nie możemy. — Dopóki zaś reforma ta w innym duchu przeprowadzoną nie będzie, uważamy wszelkie wnioski zwiększenia zakresu władz autonomicznych jedynie za chęć zacieśnienia ogniw tych rządów konserwatywnych, którym kraj swoje poniżenie kulturalne i upadek ekonomiczny ma do zawdzięczenia.

Z walki wyborczej w Królestwie Polskiem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 13 lutego.

Skutki programowej mowy p. Dmowskiego na wiecu, w której wyzywająco rzucił rękawicę wszystkim, co w imię polskiej racyi stanu znaleźli się poza Narodową Demokracyą, a specyalnie żydom, okazały się wkrótce, wywołując konsternacyę przedewszystkiem wśród aliantów skoncentrowanych. W komitecie centralnym wnieśli delegaci realistów i polskiej grupki postępowej poważne protesty, na które endecya odpowiedziała na razie po turecku: zwłoką.

Ugrupowany około osobnego komitetu wyborczego, „sam kwiat“ Polaków mojżeszowego wyznania, otrzeźwiony z zapałów „narodowych“, nie śmiał już, bo nie mógł, wydać swej odezwy wyborczej do współwyznawców, nawoływać mającej do głosowania na kandydatów koncentracyjnych „recte“ narodowych. Zaczęła się również nowa dezercya poważnych członków z tego komitetu, jakoteż masowy zwrot dotychczasowych „bezpartyjnych“ ku Zjednoczeniu postępowemu, nie mówiąc już o stronnictwach skrajnych i rewolucyjnych, z natury rzeczy nieprzejednanych wrogów endecyi.

Odpowiedź tej ostatniej w komitecie centralnym na wniesione przez aliantów protesty, zwichnęła do reszty równowagę koncentracyi, uświadamiając jej kontrahentów, jak nie bacznie dali się nadużyć przez endecyę do utwierdzenia i wzmocnienia jej pozycyi, do zapewnienia jej hegemonii, do złożenia w ręce jej przywódców całej akcyi wyborczej. Ułatwiła to tutejsza niewyrobiona zupełnie, nie oryentująca się w politycznych subtelnościach opinia powszechna, utożsamiając wprost endecyę z koncentracyą, tłumacząc ją sobie, jako zlanie się ich w jedną całość, jako podporządkowanie się wszystkich, pragnących uchodzić za Polaków, pod sztandary endeckie.

Narodowa demokracya na pierwszy nieśmiały protest kontrahentów, na skromne ich przedstawienia, odpowiedziała wyniośle, protekcyonalnie, drwiąco: „Nie po to dążyliśmy do stworzenia tak poważnej instytucyi, jak Komitet centralny, żeby ją pozwolić ośmieszyć i skompromitować“. W ten sposób upadła i druga fikcya aliantów, co do wpływu na przyszłą politykę Koła, która, jako niepodzielnie pozostająca w rękach endecyi, spadnie na nich z tytułu bezwzględnej „solidarności“ nowem brzemieniem wspólnej odpowiedzialności, od której dotychczas byli wolni.

Zaznaczyło się to i w praktyce wyborczej zaraz w samym jej początku. Osobna, poza koncentracyą organizacya wyborcza endecyi, pomieściła na liście proskrypcyjnej cały szereg realistów tej miary, jak Straszewicz i Grendyszyński i t. p., sromotnie utrącając ich wbrew umowie koncentracyjnej, już przy prawyborach, pierwszego w najniższej kategoryi prawyborców gminnych, drugiego w powiatach. Z grupą „postępową“ nie było tego nawet kłopotu, wobec braku jej wyznawców poza Warszawą, a pożądania jednego tylko posła, którego endecya przeforsowała już na wyborcę w Mławie, nie troszcząc się poza tem o resztę.

To też przepełniło miarę cierpliwości aliantów, którzy na onegdajszem, burzliwem zebraniu komitetu centralnego, wystąpili z gwałtownym protestem przeciw akcyi wyborczej, wbrew umowie wprowadzonej znowu pod hasła wyznaniowej prowokacyi, przeciw artykułom „Gazety Polskiej“ i wystąpieniom wyzywającym kandydata endecyi p. Dmowskiego. Doszła też do ostateczności dziennikarska polemika skoncentrowanych, a napastnicze artykuły „Gońca“ zakończył Straszewicz wielce obiecującą zapowiedzią do menerów endycyi skierowaną w słowach: „Co to będzie, gdy się wykaże, żeście zwyczajne szulery polityczne, grające fałszywemi kartami? A to przecież was nie minie“. „Słowo“ zakończyło walkę zapowiedzią kroczenia na przyszłość własnemi drogami, postępowy aliant „Przełom“ wypowiedział również na przyszłość swe służby koncentracyjne, charakteryzując stanowisko endecyi jako „wspaniałe odosobnienie“. W ten sposób w oczach całego społeczeństwa opadły wątłe obręcze koncentracyi, wyzwalając endecyę do samowolnego działania zawsze jeszcze na wspólny kredyt skoncentrowanych, dopóki nie zoryentuje się niewyrobiona opinia publiczna. W każdym razie na uświadomienie jej, na obalenie mitu koncentracyi narodowej już zapóźno wobec ostatecznej akcyi wyborczej w Warszawie i w całym kraju. Przeprowadzi ją też jeszcze podtem fikcyjnem hasłem endecya samodzielnie i samowolnie metodą walki wyznaniowej, wypraktykowaną z takiem powodzeniem roku zeszłego.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w przeważnej większości przeprowadzi swych kandydatów (zob. kandydatury poselskie w numerze porannym; przyp. red.), mimo znamiennych porażek, poniesionych już tu i owdzie przy prawyborach, jak n. p. w Siedlcach, Radomiu, Lublinie, a nadewszystko w Puławach, gdzie upadł b. poseł chłopski Nakonieczny. Mimo bowiem wszelkich pozorów tyle sławionej przez endeków siły, zaczyna się coś psuć w państwie duńskiem; chłopom narodowcom przeciwstawia się nowe stronnictwo ludowe chłopskie z inną, własną racyą stanu. Może przyszłość do niego należeć będzie.

Oczywiście oczy całego kraju zwrócone na Warszawę, w której wybory odbywać się będą pod hasłem zasadniczej walki polskiego postępu z polskim nacyonalizmem. Endecy sami zapowiadają, że walka będzie dla nich w tym roku już ciężką, że szanse wahać się będą.

Czy ją zdołają przeważyć na stronę koncentracyi hasła wyznaniowe, któremi już posługują się w odezwach, rozrzucanych na prowincyi, jak w Lublinie i Radomiu? Trudno przewidzieć. Tyle pewna, że szansze Zjednoczenia postępowego, reprezentowanego przez takich kandydatów, jak Świętochowski i Krzywicki, są w każdym razie poważne, że nie bez wpływu pozostanie na nie nowe zwycięstwo kadetów i stronnictw lewicy rosyjskiej, z którą postępowa demokracya polska łącznie iść pragnie (wbrew endecyi), wreszcie że wyniosła postawa i wyzywająca taktyka endecyi ostudziła gorliwość wyborców. Dość powiedzieć, że 80.955 prawyborców odebrało karty głosowania zaledwie 7735 osób i to do dziś na sześć dni przed wyborami! Na odwrót nie brak danych, że prawyborcy Zjednoczenia postępowego staną do urny licznie, czem stwierdzą swe zwycięstwo nawet wówczas, gdyby siłą haseł wyznaniowych udało się endecyi raz jeszcze zmajoryzować prawdziwą opinię stolicy Polski. *Grot.*

Polityczna gangrena.

Że na Węgrzech „nie wszystko jest złotem, co jasno świeci“, że rozmaite objawy „zapału narodowego“ miały tam podkład o charakterze bardzo materyalnym, że wogóle gulden austro-węgierski odgrywa tam, poza właściwem swojem przeznaczeniem, jeszcze rolę, podobną do roli rubla w Rosyi, o tem wiedziano już od dawna. Dowodów na to nie brakowało, nowych a bardzo obciążających dostarczyły zwłaszcza niekonstytucyjne rządy gabinetu Fejervarego. To atoli, co obecnie wychodzi na jaw, przewyższa już nawet najśmielsze w tym kierunku podejrzenia i przypuszczenia i odsłania nam fakt sam w sobie bardzo smutny, że życie polityczne narodu węgierskiego trapi już prawdziwa gangrena polityczna.

Brudna afera Polonyego pociągnęła za sobą aferę Lengyela, jeszcze bardziej kompromitującą dla rządu i pewnych kół węgierskich. Dla ścisłości streszczamy tu genezę tej sprawy. Poseł Zoltan Lengyel, jakkolwiek kolega partyjny Polonyego, uznał za stosowne wystąpić przeciwko niemu i odsłonić rozmaite jego wykroczenia przeciwko etyce politycznej i prywatnej. Polonyi zmuszony został przez to do ustąpienia ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Motywa, któremi w tej aferze kierował się Lengyel, nie są jeszcze dokładnie znane, zdaje się jednakże, że były to motywa przeważnie natury osobistej. Za śmiałość tę dotkliwa spotkała go kara. Partya niezawisłości wykluczyła go ze swego łona, nadto zaś Polonyi zagroził mu procesem o oszczerstwo. Lengyel znalazł się wobec tego w położeniu bardzo trudnem. Obalony minister pozostał potęgą, z którą się liczą nawet jego najzawziętsi przeciwnicy, nikt też nie wziął otwarcie w opiekę śmiałego oskarżyciela, tak że sam on bronić się musi. Że w takiem położeniu nie przebiera on w środkach, dziwić się nie można. Nie mając innej drogi do zupełnego pokonania przeciwnika, Lengyel zdecydował się skompromitować wszystkich tych, którzy stoją po stronie Polonyego. W tym celu postarał się on o owe znane już z depesz akta i dokumenty, które ze sprawą Polonyego nie mają bezpośredniego związku, lecz rzucają jaskrawe światło na całą praktykę rządu obecnego i kilku popierających go organów prasowych.

Zdumiewającą wprost jest łatwość, z jaką Lengyel zdołał uzyskać owe dokumenty. Zaledwie ogłosił odezwę, aby dostarczono mu dowodów przeciwko Polonyi'emu i jego opiekunom w rządzie, zaraz stało się zadość temu wezwaniu. W ministerstwie handlu znalazł się urzędnik, który bez najmniejszych skrupułów wydał mu materyał bardzo obfity. Czy urzędnik ów uczynił to bezinteresownie, czy też za wynagrodzeniem, dotychczas jeszcze nie jest należycie wyjaśnione. Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, że i w tym wypadku środkiem działającym było złoto. Jak się bowiem okazuje urzędnik ów, Hajdu, były porucznik żandarmeryi — żył dotychczas w stosunkach więcej niż skromnych. Jakkolwiek zajmował posadę oficyała, mieszkał wraz z żoną w jednej ubogiej izdebce i walczył z nędzą. On sam na dotyczące zapytania, odpowiada wymijająco.

Lengyel, jak się zdaje, wiedział z góry, że usiłowania jego nie będą daremne. W związku z tą sprawą dzienniki przypominają teraz pewne znamienne zajście, jakie rozegrało się w Sejmie węgierskim dnia 17 października r. z. Kilku członków partyi niezawisłości zauważyło wówczas, że Lengyel kopiuje pewien dokument z aktów ministerstwa handlu, uznany za ściśle poufny. Gdy zwrócili mu na to uwagę, Lengyel śmiejąc się odpowiedział: „Cóż w tem wielkiego? Ręczę wam, że za 10 guldenów otrzymam każdy dokument z ministerstwa handlu, którego tylko zapragnę“. — W kilka dni później Lengyel powtórzył te słowa z mownicy sejmowej, co sekretarzowi stanu Sterenyemu dało powód do płomiennej polemiki i obrony urzędników rzeczonego ministerstwa. Teraz okazuje się, że Lengyel lepiej znał stosunki panujące w tem ministerstwie, niż ów dygnitarz rządowy.

Treść dostarczonych mu dokumentów znana już jest z depesz. Są one najzupełniej autentyczne. Przyznał to na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego sam minister handlu, Kossuth. Uznał on widocznie za najwłaściwsze otwartem w tej sprawie wystąpieniem osłabić przykre wrażenie, jakie sprawa ta wywołała. Czy mu się to powiodło — wątpić należy. Treść owych dokumentów jest przecie tego rodzaju, że nawet najśmielszą sofistyką trudno je uniewinnić.

Przypatrzmy się im bliżej. Dziennik „Egyetertes“ zwrócił się do rządu o podwyższenie płaconych mu za inseraty kolejowe pauszaliów na 10.000 koron rocznie i wypłacenie mu ich z góry za lat 6! Ministerstwo handlu nietylko spełnia to żądanie, lecz nadto z własnej woli

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

9 (Ciąg dalszy.)

Wspomniał, a raczej ujrzał powtóre, jak słońce zanurzyło się przelotnie w jej włosach, niby w żywiole swym rodzimym, niby w samym sobie — i jęknął cicho. Poczuł w sobie dziwne wzniesienie, jak gdyby on, rzeka i ta dziewczyna — to było jedno i to samo.

Starał się otrząsnąć z tego dziwactwa i odegnać je logicznym wywodem.

— Wskutek wytężonego rozwoju pojęć rozumowych czysto — rozmyślał — zaciera się zdolność odtwarzania sobie wypadków z życia minionego z taką samą intensywnością czucia, jaka im towarzyszyła.

Są momenty, utrwalone w nieświadomem myśleniu, które mają cechę czegoś, od naszej zdolności czucia i myślenia odmiennego, jakowychś wprost poza nami bytujących stanów. Związek między nimi i nami jest luźny nad wyraz, a często żaden. Patrząc tak w odległość, doświadczamy wrażenia, że człowiek składa się z szeregu postaci, które częstokroć nie mają pomiędzy sobą nic wspólnego. Przemiana materyi sprowadza ten skutek, że ciało odbudowuj się z nowych wciąż pierwiastków, z tego samego wprawdzie materyału, ale w nowych, wciąż nowych warunkach i formach bytowania. I do duszy wdzierają się pierwiastki nowe. Dawne giną. Człowiek jest, jak owa rzeka dzieciństwa. Jak tam wciąż nowe wody płyną w tem samem łożysku, tak samo w nim nieustanne nowe, rzec można, duchy przepływają w granicach tego samego ciała. Rzeka jest wciąż tą samą rzeką, lecz któż odnajdzie wody upłynione? Gdzie je odszukać? I jakże odnaleźć dokładne sformułowanie samego siebie.

Istotnie w plastycznej formie możnaby je przedstawić chyba tylko, jako szereg istot duchowych o najrozmaitszych obliczach. A im bardziej i wyżej człowiek wznosi się na szczeblach rozwoju, tem głębsze w nim zapewne zachodzić muszą różnice.

Z takiego pojmowania wieloosobowości jaźni wynika nowy świat odpowiedzialności... W tak zwanym zbrodniarzu, któż wie? — karzemy może dawno pogrzebionego człowieka grzechu, może strącamy z tarpejskiej skały świętego, który z tamtym ma tylko wspólne imię i nazwisko...

Niepołomski uśmiechnął się szyderstwem...

Przez całe życie dążył do tego, żeby poznawać, badać, zgłębiać. Wszystko, co jest pod utwierdzeniem, przekłuwać, przebijać, sondować, jako przedmiot iglicą badania, zestawiać i wnioskować. Nie miało być w nim i poza nim, czegoby nie znał, nie ujął pincetem, nie rozciął skalpelem, nie rozdzielił mikrotomem i nie określił zapomocą sylogizmu. A oto przyszło wspomnienie chwili niewiedzy, momentu ciemności, który jednak był jakimś światem tajemnic, a którego niepodobna było niczem ująć, rozłożyć na czynniki pierwsze.

Jeno z odległych skutków wnosząc, można było o naturze tamtej chwili nadmienić, że tkwił w niej jakiś splot, węzeł sił duszy elementarnych i niewiadomych, z którego na całe życie starczyć może uczuć wszelkiego rodzaju, czyli woli.

Byłaż to radość czy rozpacz, cnota czy podłość? Nic nie wiadomo.

Zadumał się, zagłębił i ujrzał przed sobą oczy o barwie gencyany górskiej i owej wody w rodzinnej wsi, oczy zaklęte, oczy wszechświat ducha, oczy najmądrzejsze i nieśmiertelne...

Usiadł na prętach żelaznego łóżka i, wodząc wzrokiem po nowo najętej izbie, posłyszał nagle zza ściany najrubaszniejszy śmiech męski i ochrypły, obmierzły chichot kobiecy. Drgnął cały i obudził się do rzeczywistości. Po chwili, chcąc przekonać się, kto tak pięknie się bawi, wysunął głowę na korytarz. Głośny śmiech wychodził zza drzwi, ozdobionych napisem: Adolf Horst — Filozof.

Około godziny piątej tego samego dnia, pan Pobratyński drzemał wśród połamanych sprężyn starej kanapy, jak zwykle o tej porze. Pani Pobratyńska pruła jakieś zatłuszczone barchany.

Ewa zajęta była reperacyę domowej bielizny.

Na drewnianym stołku, tyłem do okna, siedział lokator Adolf Horst. Był to przystojny mężczyzna nieokreślonego wieku (od lat 30 do 50), z twarzą najzupełniej zadowoloną i bystremi oczyma. Był dosyć zażywny, nie do tego jednak stopnia, żeby go można zaliczyć do grubasów.

Twarz miał starannie wygoloną z pozostawieniem podskubanego wąsika, włosy ostrzyżone przy samiutkiej skórze, co niweczyło niemal bez śladu zarysy zbyt już rozległych kątów łysiny. Ubrany był w całem znaczeniu tego wyrazu porządnie i wykwintnie, aczkolwiek suknie jego były dosyć wytarte i powypychane na łokciach. Tuż u nóg lokatora Horsta leżał śliczny taks, długi i lśniący, nie spuszczając oka ani na sekundę z oblicza swego pana. Pan Pobratyński ocknął się już i poziewał.

Dało się słyszeć lekkie stukanie w drzwi. — Brudne barchany, zwinięte jednym zamachem w potężny kłąb, znikły pod kołdrą. Lokal z lekka zatrząsł się w posadach od podskoków matki rodu, zdążającej do kuchni dla ukrycia negliżyków poobiednich.

Pan Pobratyński przybrał pozę wykwintnie niedbałą, jedno z arcydzieł swego ducha. Ewa otwarła drzwi.

— Państwo przebaczą... — mówił Niepołomski, wchodząc do pokoju — pragnę złożyć rządcy domu moje legitymacye. Stróż mię objaśnił, że szanowny ojciec pani właśnie prowadzi meldunki w tym domu...

— Tak jest. Proszę pana... — rzekła usuwając się ode drzwi.

Gość wszedł do cubiculum familii (niedostatecznie przewietrzanego).

Stary pan z dystynkcyą i pewną odmianka wdzięczności przyjął wręczone mu dowody legimatycyjne. Wyszukał okulary, nałożył je na nos i dopiero ministeryalnym gestem przedstawił gościowi lokatora Horsta. Zarazem wskazał mu fotel, głęboki, jak wanna — nasiadówka. Nowy lokator zapuścił się w głębiny starego mebla nie bez uczucia męstwa, a głowa i plecy utworzyły coś w rodzaju znaku zapytania.

Pan Pobratyński zwolna wydłubywał z szuflady papiery, karty meldunkowe, przygotowywał pióro i był na tropie flaszeczki z atramentem.

— Pan dobrodziej przybywa tedy do nas z ulicy Wilczej? — rzekł, pochylając głowę z uśmiechem poniekąd współczującym.

— Tak, z Wilczej.

— Tu ciszej, choć to i środek miasta... — dodał z ojcowską dobrotliwością.

— Kto lubi ciszę...

— A szanowny pan może woli gwar, życie. Rozmaite są temperamenty.

— Co prawda, to mi wszystko jedno. Nie myślałem o tem nigdy, co wolę: gwar, czy ciszę.

— To dobrze, o, to dobrze! To znak, że się pan łaskawy cieszy zdrowiem. W dzisiejszym wieku, w wieku neurastenii... — mówił stary pan, badając jednocześnie z poza okularów, jakie też wywiera wrażenie jego styl niepowszedni.

Gość nic nie mówił. (C. d. n.)

podwyższa owe pauszalia w pierwszym roku na 25.000 koron! Zdaje się, że ani na chwilę nie zastanawiano się nad tem, że przecie pismo owo może już w czasie pierwszego roku zakończyć swój żywot, że wobec tego skarb państwa będzie poszkodowany. Podobnie postąpiono względem dziennika „Triss Ujsag". Razem na takie pauszalia wydano w jednym roku 123.000 koron. Wątpić można, czy inseraty kolejowe w tych pismach rzeczywiście kosztowałyby tyle, gdyby obliczono je na wiersze. Lecz ta kwestya wcale nie wchodziła tu w rachubę. Dzienniki te były potrzebne rządowi, a więc pozyskano je w ten sposób.

Niemniej „dziwna" jest sprawa subwencyi, udzielonej publicyście Mereyowi-Horvatowi. Za dobrą radę, udzieloną Kossuthowi, otrzymał on ze skarbu państwa 50.000 koron. Hojna to zapłata za „patryotyczną" usługę!

Tego rodzaju szafowanie funduszami państwowemi dla celów partyjnych, niczem chyba unicwinnić się nie da. Niezależna opinia publiczna na Węgrzech uważa też sprawę tę za bardzo poważną. Przypuszczać też można, że wywoła ona jeszcze bardzo poważne następstwa. Interes Węgier wymaga też koniecznie, ażeby tę gangrenę polityczną usunięto jak najrychlej.

Sprawy ruskie.

(Ruskie kandydatury. — Projekty metod taktycznych. — Odezwa Komitetu narodowego.)

Rusini rozpoczęli już kampanię przedwyborczą we wszystkich prawie okręgach zgłosiwszy swoje kandydatury. Dotąd jeszcze tylko w dwóch okręgach wschodniej Galicyi, a mianowicie w lwowsko-grodeckim i trembowelsko-czortkowskim nie postawiono kandydatur.

W okręgach ruskich kandydatury są następujące:

1. Stary Sambor-Turka-Drohobycz: ruski socyalista Semen Wityk, nacyonal.-demokraci ks. Jan Jaworski, nowy poseł sejmowy (na zastępcę Ant. Staruch, poseł sejmowy).

2. Kałusz-Dolina-Nadwórna: radykali dr K. Trylowski, adwokat w Kołomyi (dr Łahodyński — zastępca).

3. Kołomyja-Kosów: moskalofile dr W. Dudykiewicz, adwokat w Kołomyi (dr I. Hanczakowski — zast.), w okręgu tym stanąć ma również dr K. Trylowski, kandydujący już w nadwórniańskim.

4. Stryj-Skole-Bóbrka: Kompromis, nacyon.-demokr. poseł dr Eug. Oleśnicki (zastępca dr M. Zderkowski) i moskalofil ks. B. Dawydiak zrezygnował (zast. L. Lewicki).

5. Borszczów-Zaleszczyki-Horodenka-Śniatyn: nacyon.-demokr. dr Okuniewski (zast. dr. W. Ochrymowicz).

6. Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany: nac.-demokrata ks. H. Barysz i dr Eug. Lewicki, moskalofil dr L. Aleksiewicz (zast. M. Winnicki z Halicza) — do porozumienia nie doszło.

7. Rawa Ruska-Bełz-Żółkiew-Jaworów: Kompromis, nac.-demokr. W. Hwozdowicz i moskalofil poseł dr Korol.

8. Sokal-Brody-Zborów: nacyonal.-demokrata dr Eug. Petruszewicz i moskalofil dr Markow (zast. ks. Djakowski zrezygnował) — niema kompromisu.

9. Brzeżany-Rohatyn: nacyonal.-demokr. Longin Cegielski.

W okręgach polsko-ruskich:

1. Sanok-Lisko: mosk. poseł dr Kuryłowicz (zast. ks. R. Czajkowski).

2. Sambor-Rudki: nacyonal.-demokr. ks. St. Onyszkiewicz (zast. dr D. Stachura).

3. Podhajce-Buczacz: nacyonal.-demokr. W. Budzynowski.

4. Przemyśl-Mościska: nacyonal.-demokr. G. Cegliński (zast. Z. Skwarko), moskal. Jul. Nestorowicz (zast. ks. Prysłopski z Dubiecka) — niema kompromisu.

5. Lwów-Gródek: kandydatur jeszcze nie zgłoszono.

6. Jarosław-Cieszanów: nacyonal.-demokr. prof. J. Janiów, moskal. dr J. Hryniewiecki — niema kompromisu.

7. Tarnopol-Zbaraż: moskal. Stef. Kulmatycki, włościanin z Horodyszcza.

8. Trembowla-Czortków: nie zgłoszono jeszcze kandydatur.

9. Skałat-Husiatyn: nacyonal.-demokr. M. Petrycki, redaktor „Hajdamaków".

10. Kamionka Strum.-Złoczów: nacyonal.-demokr. ks. I. Zielski z Milatyna, moskal. dr Hlibowicki (ast. G. Mulkiewicz) — niema kompromisu.

Czy kandydatury te nie ulegną zmianom, nie wiadomo. Zdaje się jednak, że w decydującej chwili stanie między narodowymi demokratami a moskalofilami kompromis we wszystkich okręgach wyborczych, co spowoduje pewne zmiany w powyższym układzie kandydatur.

Obecnie politycy ruscy zajmują się nie tyle ustaleniem kandydatur, ile obmyśleniem takiej taktyki, którąby umożliwiła Rusinom zdobycie jak największej liczby mandatów w okręgach mięszanych. Dotąd projektowane są dwie metody.

Dr Oleśnicki, znany przewódca sejmowego klubu ruskiego, radzi mianowicie, aby okręgi dzielić na dwie nierówne części, w jednej, większej, zabezpieczyć sobie wybór kandydata większości, a w drugiej, mniejszej, paraliżować wybór polskiego kandydata mniejszości i starać się doprowadzić do wyborów ściślejszych, przy których decyduje już absolutna większość, a tę mogą Rusini zawsze łatwo zdobyć.

Natomiast dr Ozarkiewicz zaznaczając, że metoda dra Oleśnickiego byłaby tylko tam dobrą, gdzieby Rusini byli pewnymi mandatu większości, proponuje następujący sposób: okręg wyborczy dzieli się na dwie liczebnie równe części. W jednej części głosują na jednego kandydata, w drugiej na drugiego. Wprawdzie przy pierwszym wyborze żaden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości, ale natomiast przychodzi do wyborów ściślejszych, przy których decyduje większość względna, tak że gdyby wówczas jeden Rusin dostał 34 proc. i drugi Rusin 34 proc. głosów, to Polak przepadłby, mając nawet 32 proc. głosów, t. j. o 7 proc. więcej, niżby potrzebował ich mieć przy wyborze pierwotnym. „Wogóle — powiada dr Ozarkiewicz — przy równomiernym podziale głosów ruskich, polski kandydat będzie musiał mieć znacznie więcej, niż 25 proc. głosów, a nawet więcej niż $33^1/_3$ proc., aby zostać wybranym, co szanse jego bardzo znacznie utrudni. Gdyby zaś Polakowi udało się uzyskać więcej głosów, niż Rusinowi, to na to niema rady, chociaż zawsze pewnie nie otrzymałby on mandatu przy 25 proc. głosów, a Rusini nie wyszliby na tem gorzej, niż zabezpieczając od razu swemu kandydatowi absolutną większość, a tem samem umożliwiając kandydatowi polskiemu ograniczenie się do zdobycia tylko 25 proc. głosów.

Sprawie taktyki poświęconą jest również ostatnia odezwa ruskiego Narodowego komitetu narodowo-demokratycznego, który skarży się przedewszystkiem, że „oprócz bardzo nielicznych wyborczych okręgów, które są już przygotowane do kampanii, we wszystkich innych okręgach niema jeszcze ani skończonej organizacyi, ani ustalonych kandydatur. Wszędzie panuje senność, powolność, ociężałość i bezczynność!" Dalej oświadcza komitet narodowy, że nie wyklucza bynajmniej kompromisów z innemi partyami, ale dąży przedewszystkiem do wzmocnienia swej własnej partyi, a wreszcie wzywa, aby Rusini także w okręgach miejskich wschodniej Galicyi postawili swoje kandydatury, celem uświadomienia ruskiego mieszczaństwa i użycia go w dalszym toku wypadków tak, jak tego ruska polityka narodowa będzie wymagała.

Z ruchu wyborczego w kraju.

(Koresp. „N. Ref.")

Jarosław, 13 lutego.

Pierwsze dziewosłęby wyborów do parlamentu już zawitały do nas. Rada narodowa próbuje na różne drogi i sposoby usłać sobie gniazdo. Z nominacyi mężów zaufania na miasto Jarosław widzimy, że Rada narodowa zupełnie nas nie zna, albo że ma mylne informacye. Mężami zaufania zostali np. dr Ruczka, który usunął się całkowicie z życia publicznego i złożył adwokaturę i nie ma żadnych wpływów w mieście, dalej zast. nauczyciela p. Piątkowski, który wciągnął się wprawdzie do Kółka wszechpolskiego, lecz stoi zupełnie na uboczu.

W wydziale powiatowym w obecności ks. Jerzego Czartoryskiego odbyło się poufne posiedzenie zaproszonych osób, dla zastanowienia się nad wyborami z gmin wiejskich. W obradach wzięli udział: p. Eustachy Wolski, ks. Bikowski, rolnik Cena i p. Zieliński. Postanowiono założyć komitet z 35 członków dla zajęcia się agitacyą wyborczą. Podczas dyskusyi rolnik Cena zapowiedział, że chłopi chcą mieć chłopa przynajmniej zastępcą posła, a jeśli się na to komitet nie zgodzi, to chłopi postawią i przeprowadzą wybór chłopa na posła. Śmiałe zdanie Ceny nie przypadło do gustu założycielom komitetu.

Demokraci narodowi ruszyli się, ale, jak zwykle, krytym sztychem. Na niedzielę ubiegłą sprosił jakiś bezimienny „komitet" wiec do sali ratuszowej, aby wyrazić hołd dzieciom prześladowanym w Poznańskiem, w istocie jednak chciano omówić nadchodzące wybory. Na wiec za osobistemi zaproszeniami nie przybył żaden duchowny, bardzo mało osób z miejscowej inteligencyi, natomiast sprowadził komitet kilkudziesięciu włościan ze wsi pobliskich. Akademik ze Lwowa dr Dubanowicz wygłosił referat o żmudzie poznańskiej i zdawało się, że odpowiednia rezolucya, przez referenta postawiona, zostanie uchwaloną i na tem wiec się zakończy. Tymczasem, wbrew oczekiwaniu słuchaczy, zabrał głos prof. Zieliński i wystąpił z przemową na temat przyszłych wyborów, nawołując chłopów, aby stawiali dwóch kandydatów Polaków. Nadmienić tu należy, że okręg wyborczy Jarosław, Sieniawa, Radymno, Pruchnik, Cieszanów i Lubaczów wybierać ma dwóch posłów i że wedle urzędowego obliczenia jest w nim 103 prc. Polaków, a 87 prc. Rusinów, przeto jako kandydat większości będzie wybrany Polak, jako kandydat mniejszości Rusin. Zdanie p. Zielińskiego, rzucone chłopom, wywołało pewną konsternacyę wśród nich, bo wiedzą dobrze, że drugiego kandydata Polaka przy tym stosunku ludności przeprowadzić się nie da, owszem zaszłoby niebezpieczeństwo, w razie rozbicia głosów polskich, wyboru Rusina, jako kandydata większości.

Dalszą niespodzianką było wygłoszenie przez prof. Ostrowskiego referatu na temat, aby dzieci nie posyłać do szkół niemieckich, a następnie referat co do napadu Rusinów na prof. dra Winiarza w uniwersytecie lwowskim. Do otwartej dyskusyi zgłosił się tylko prof. Kantor, słusznie zaznaczając, że do rzeczy świętych, jak obrona w Poznańszczyźnie, wmięszano rzeczy zwykłe, mianowicie sprawy wyborcze. Gdy w dalszej przemowie zarzucił, że komitet nie miał odwagi zwołać powszechnego, publicznego wiecu, członkowie komitetu zaczęli mu przerywać tak, że p. Kantor musiał przestać mówić. Zabrał wtedy głos wieśniak Świętoniawski z Pawłosiowa i ze swadą, w słowach prostych wyraził się, że sprowadzono chłopów, aby ich czego nauczyć, tymczasem niczego nie skorzystali, bo panowie, którzy chłopów nawołują do zgody, sami się kłócą. „Chłopca swego — powiedział — jak się nie uczy, ściągnę paskiem i poproszę pana nauczyciela, aby go ukarał, a tu widzę, że pp. profesorowie chłopca nic nie nauczą, bo nie umieją się uszanować i kłócą się. Przez nową ustawę zdawało się chłopom, że zebrali zboże za pogody, a tymczasem przyszli panowie, co, jak niespodziany deszcz, psują nam plon".

Huczne oklaski przerywały mowę Świętoniawskiego, chłopi nabrali animuszu i zapisywali się do głosu, jednak przewodniczący, p. Ganther, nie pozwolił nikomu przemawiać, i odczytano tylko z pośpiechem rezolucye, które mechanicznem podniesieniem rąk uchwalono. Wrażenie wiecu wszechpolskiego jest ujemne. Wiec się nie powiódł, chłopi nie okazali wcale animuszu do narodowej demokracyi, to też konsternacya w jej obozie tem większa, że niebawem odbędą się zebrania publiczne partyi ludowej i postępowo-demokratycznej.

Dąbrowa, 14 lutego.

Zapusty skończyły się u nas wesoło. Dnia 12 mieliśmy aż dwa zgromadzenia. Jedno w lokalu Rady powiatowej — Rady narodowej, a drugie w Kasynie narodowem partyi ludowej. W pierwszem wzięli udział: prezes Sroczyński, bar. Konopka, ozdoba centrum ks. poseł Wilczkiewicz, siedmiu kanoników i proboszczów zarazem, p. Margulies, właściciel kilku wsi, zakupionych na parcelacyę, dwóch przedstawicieli mieszczan, dwóch przedstawicieli urzędników i 20 włościan, znanych przeważnie z wizyt plebańskich. Zaproszony i mianowany członkiem tutejszej Rady narodowej, rabin dąbrowski Weidenfeld nie przybył, bojąc się, jak po mieście opowiadano, usiąść obok ks. Wilczkiewicza, znanego przez lat 5, przed okresem wyborczym, antisemitą. Obrady szły leniwo, brak było zapału, mimo wypowiedzianej przez ks. Wilczkiewicza mowy, w której sięgnął aż do „Nieboskiej komedyi". Wkońcu uchwalono do nabrania większego zapasu sił zwołać jeszcze jedno zebranie i zaprosić na nie wszystkich wójtów.

W czasie obrad większa część włościan, a po obradach pozostali udali się do Kasyna narodowego, gdzie 160 najwybitniejszych ludowców słuchało wywodów dra Moskwy i posła Bojki o częściach składowych Rady narodowej i znaczeniu jej polityki. Dr Moskwa w przemówieniu swem wspomniał o sojuszu księży z rabinem i z p. Marguliesem, znanym politykiem od dostawy szutru. Zgromadzeni postanowili wziąć się do roboty wyborczej w jak najkrótszym czasie, t. j. zawiązywać ludowe komitety gminne wyborcze, a chcąc dać wyraz, jak się zapatrują na Radę narodową, powzięli jednogłośnie uchwałę, aby nie łączono się z Radą narodową, aby kandydatów przez nich postawionych zwalczać, a ponadto marszałkowi Sroczyńskiemu wyrażono ubolewanie, iż stanowiska marszałka Rady powiatowej, które zawdzięcza jedynie wyborowi radców ludowych, nadużywa do prowadzenia niezgodnej z tendencyami większości ludu i do oddawania na usługi tej polityki budynku Rady powiatowej. Zgromadzeni ludowcy po trzech godzinnych obradach rozeszli się z silnem postanowieniem nie ustąpienia Radzie narodowej i popierania kandydatów, których uchwali okręgowy zjazd delegatów.

Jak tutejsza Rada narodowa szkodliwie oddziaływa, najlepszym tego dowodem jest dąbrowski starosta Ciepielowski. Należał on do znośniejszych wielkorządców powiatu i cieszył się dość znaczną sympatyą. Wielkie zdziwienie wywołał jednak ostatni jego okólnik do nauczycieli, w którym, wbrew głoszonym dotychczas zasadom, zakazał im pod groźą dyscyplinarki opuszczać miejsce zamieszkania dnia 16 i 17 b. m., chcąc uniemożliwić wzięcie udziału w wiecu lwowskim. Spodziewamy się, iż opinia publiczna, a w szczególności uchwała zjazdu nauczycieli potępi te zapędy p. starosty.

„Czas" przed sądem.

(*Rozprawa prasowa.*)

Kraków, 15 lutego.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw p. Stanisławowi Kopernickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Czasu", oskarżonemu przez b. posła dra Michała Danielaka o występek obrazy czci i o przekroczenie §. 19 ustawy prasowej z powodu nie zamieszczenia sprostowania. Mianowicie dr Michał Danielak wniósł oskarżenie przeciw p. Kopernickiemu o występek obrazy czci z powodu artykułu zamieszczonego w Nr. 193 „Czasu" z dnia 24 sierpnia 1906 p. t. „Niendany wiec w Poroninie", oraz o przekroczenie z §. 19 ust. prasowej z powodu nie umieszczenia sprostowania z daty 27 sierpnia 1906 r.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Ferens, oskarżyciel prywatny dr Danielak stawił się w towarzystwie swego zastępcy prawnego adw. dra Czesnaka, obwinionego bronił adw. dr Rosenblatt.

Oskarżenie wniósł dr Danielak z tego powodu, że w artykule, zamieszczonym w „Czasie", były ustępy i zwroty ubliżające czci dra Danielaka, a mianowicie między innemi, że dr Danielak „zdradza w redakcyi „N. Fr. Presse" uchwały Koła polskiego, na posiedzeniach Koła uznane za poufne".

Po odczytaniu aktu oskarżenia obwiniony red. Kopernicki, który wyjątkowo nie siedział na ławce, na której siedzą wszyscy bez wyjątku oskarżeni, ale na krześle przy stole, nakrytym zielonym suknem, odpowiada, że do winy się nie poczuwa. Informacya o owym wiecu w Poroninie, na którym padły z ust mowców tak niepochlebne zarzuty przeciw dr. Danielakowi, pochodziła od osoby najwiarygodniejszej i nie było powodu nieumieszczenia nadesłanego artykułu w dzienniku. Sprostowanie, nadesłane przez dra Danielaka, miał zamiar oskarżony w „Czasie" zamieścić, ale po przeczytaniu tego sprostowania, w którem znajdywały się wyrazy ubliżające pewnym osobom, postanowił sprostowania nie umieszczać.

Oskarżony p. Kopernicki i jego obrońca dr Rosenblatt oświadczają, że przeprowadzą dowód prawdy na to, że istotnie na owym wiecu padły inkryminowane słowa przeciw drowi Danielakowi, ale nie na to, że zarzut ten był słuszny. W tym celu oskarżony i dr Rosenblatt proponują szereg świadków, między nimi obecnych na wiecu: prof. Franciszka Chowańca, prof. Edwarda Kozłowskiego, Władysława Uznańskiego, właściciela dóbr Szaflary, ks. kan. Nycza i ks. Kaczmarczyka.

Dr Danielak w odpowiedzi na wywody oskarżonego i jego obrońcy dra Rosenblatta, oświadcza, że sprostowanie jego nie było wcale ubliżające dla nikogo, gdyż na wiecu owym w Poroninie były istotnie osoby pijane. Co do świadków proponowanych przez obwinionego, to on zgadza się na wezwanie ich do rozpraw. Wiec zwołał na żądanie wyborców jego okręgu, a to w tym celu, by wiec ten był protestem przeciw, odbytemu poprzedniego dnia w Poroninie, poufnemu konwentyklowi „Centrowców", na którem oświadczono się przeciw równości wyborów. Wiec odbył się pod gołem niebem, a informator „Czasu" doniósł, że wiec odbył się w sali; dowodzi to, że autor artykułu w „Czasie" albo nie był obecny na wiecu, albo umyślnie pisał nieprawdę. Wiec odbył się zupełnie inaczej, niż to było opisane w „Czasie". Na wiecu dr Danielak przemawiał dwie godziny, ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, lecz nasadzeni widać stronnicy przeciwnej partyi („Centrum") przerywali mowcy, a jedna pijana baba wołała wciąż: „nie chcemy żadnego prawa, ani równego, ani nierównego, gdyż mamy swojego księdza". Wiec został rozwiązany z powodu gwałtownego wyprowadzenia jednego górala, ale podczas całego przebiegu wiecu nigdzie nie podniósł się zarzut, że mowca zdradza tajemnice Koła polskiego. Co zaś do zarzutu tego, to oskarżyciel prywatny stanowczo, z oburzeniem odpiera ten zarzut, gdyż byłby to czyn wysoce niehonorowy. Nie tylko jego (dra Danielaka) ale i wielu innych poważnych i zasłużonych posłów polskich, jak bł. p. posła Byka i Rapaporta, spotykał zarzut zdradzania tajemnic z Koła, ale posłowie ci nie reagowali na to, jako na zbyt niski zarzut. Ale gdy z zarzutem tym wystąpił tak poważny dziennik, jak „Czas", dr Danielak musiał wystąpić ze skargą, aby raz położyć kres takim napaściom, które były także manewrem wyborczym jego przeciwników. Adwokat dr Czesnak, ze stanowiska prawnego sprzeciwił się dopuszczeniu świadków cytowanych przez obronę na dowód prawdy, że na wiecu tym istotnie padły zarzuty o zdradzaniu tajemnic przeciw drowi Danielakowi, gdyby jednak trybunał przychylił się do wniosku obrońcy, żąda dopuszczenia jeszcze innych świadków, obecnych na wiecu, a między innymi posła dra Greka, komisarza starostwa p. Predla, gazdy Doruli z Poronina, Guta, wójta Poronina i innych. W tym celu, zgodnie z wnioskiem obrony, zastępca prawny oskarżyciela prywatnego wnosi o odroczenie rozprawy.

Przed powzięciem jednak uchwały trybunału na postawione wnioski, między stronami, przyszło do zgody na podstawie deklaracyi oskarżonego, że redakcya „Czasu" umieści sprostowanie posła Danielaka, z opuszczeniem ustępów, z powodu których nie uważała za wskazane umieścić go zaraz po nadesłaniu. Dalej oskarżony oświadcza, że redakcya zarzutu zdradzania tajemnic „Koła polskiego" przez posła Danielaka, przez siebie nie podnosiła i zarzutu tego nie utrzymuje. Z powodu przyjścia do skutku ugody, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego p. Kopernickiego od winy i kary.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

Zima tegoroczna skutkiem długotrwałych mrozów stała się prawdziwą klęską dla niezamożnej ludności, powodując także znaczne szkody przez utrudnienie ruchu kolejowego. Sezon obecnych mrozów jest trzecim z rzędu, a przypisać go należy nagłemu obniżeniu się temperatury na morzu Czarnem, w Rumunii i Bułgaryi. Stamtąd wiatr południowowschodni przynosi zimno do środkowej Europy aż po zachodnią Szwajcaryę. Wedle prognozy centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu, nastąpić ma wkrótce podwyższenie temperatury przy mglistej pogodzie i opadach śniegu. Byle tylko nie nastąpiła odwilż, która mogłaby przy dłuższem trwaniu spowodować wylewy rzek, wszędzie bowiem, a zwłaszcza w górach, znajdują się ogromne masy śniegu. Dzisiaj rano termometry w Krakowie wskazywały 16 do 17 stopni C., a różnica ta pochodzi stąd, że jeden termometr umieszczony jest po stronie północnej, drugi po stronie południowej, jeden na drzwiach sklepu w niszy głębokiej, drugi na oknie. Zresztą jeden, a nawet dwa stopnie różnicy nie wchodzą w grę, gdy zima tak jest ostrą, jak tego roku.

Okręgi wyborcze do parlamentu z Krakowa. Dla informacyi czytelników podajemy rozgraniczenie pięciu krakowskich okręgów, z których w każdym, obywatele wybiorą po jednym pośle do Rady państwa.

Okręg pierwszy stanowią dzielnice śródmieście i Wawel, t. j. ulice: Rynek Główny, Floryańska, plac Maryacki, Sienna, Grodzka, Bracka, Wiślna, św. Anny, Szewska, Szczepańska, plac Szczepański, Sławkowska, św. Jana, św. Tomasza, św. Marka, Reformacka, Pijarska, plac św. Ducha, Szpitalna, Mikołajska, św. Krzyża, Mały Rynek, Stolarska, plac i ulica Dominikańska, plac Wszystkich Świętych, Franciszkańska, Gołębia, Jagiellońska, Posciska, Senacka, Kanonicza, plac św. Magdaleny, św. Idziego, plac Bernardyński, Podzamcze i Zamek.

Okręg drugi obejmuje dzielnicę Stradom, Nowy Świat i część Piasku, mianowicie ulice: św. Gertrudy, Bernardyńską, Stradomską, św. Agnieszki, Koletek, Rybaki, Straszewskiego, Powiśle, plac Groble, Zwierzyniecką, Wygoda, plac Juliusza Kossaka, Smoleńską, Felicyanek, Małą, Wolską, Retorykę, Swobodę, Tarłowską, Tenczyńską, park dra Jordana, Garncarską, Kapucyńską, Loretańską, Studencką, Krupniczą, Karmelicką z lewej strony (cyfry parzyste), Rajską, Dolnych Młynów, Wenecyę, Jabłonowskich, Zgodę, Żabią, Czystą, Ambrożego Grabowskiego, Szujskiego, Podwale (od Nru 1 do Nru 7), Piotra Michałowskiego.

Okręg trzeci stanowi część dzielnicy Piasek i Kleparz, t. j. ulice: Karmelicka z prawej strony (cyfry nieparzyste), Podwale (od Nru 8 do Nru 17), Garbarska, Batorego, Łobzowska, Łazienna, Biskupia, Sobieskiego, Kilińskiego, Siemiradzkiego, Lenartowicza, Basztowa, Długa, Słowiańska, Pędzichów, Szlak, Helclów, Krzywa, Krótka, św. Filipa, Rynek Kleparski, plac Matejki, Warszawska, Kurniki, Zacisze, Krowoderska, Ogrodowa i Asnyka.

Okręg czwarty stanowi dzielnica Wesoła, to jest ulice: Kolejowa, Lubicz, Rakowicka, Zygmunta Augusta, Kurkowa, Lubomirskiego, Topolowa, Strzelecka, Kopernika, Blich, Poniatowskiego, Trzeciego Maja, Wielopole, Zyblikiewicza, ul. i plac Aryański, Zielona, Jasna, Grzegórzecka, Niecała, Pańska, Radziwiłłowska, Bosacka, Pawia, plac Kolejowy.

Okręg piąty stanowi dzielnica Kaźmierz, to jest ulice: Dietla, Wolnica, Augustyańska, Węglowa, Ciemna, Dajwór, Jakóba, św. Wawrzyńca, św. Sebastyana, Brzozowa, Bartosza, Bawół, Berka Joselowicza, Mostowa, Miodowa, Skałeczna, plac Nowy, Józefa, Pusta, Skawińska, Bonifratroska, Miedzuch, Podbrzezie, Ubogich, Kupa, Izaaka, Piekarska, Estery, św. Katarzyny, Trynitarska, Nowa, Szeroka, Wąska, Krakowska, Bożego Ciała, Starowiślna, Podgórska, Gonowa i Wrzesińska.

Organizacya demokratycznej młodzieży akademickiej. W ubiegłą środę odbyło się zebranie obszernego komitetu demokratycznej młodzieży akademickiej, celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrano p. Z. Cygnarowicza, zast. przew. p. Wysockiego, oraz 8 członków do wydziału wykonawczego, który zajmie się ułożeniem statutu i przesłaniem go odpowiednim władzom do zatwierdzenia. Następne posiedzenie obszernego komitetu odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. $7^1/_2$ w kancelaryi adw. dra Gertlera (ul. Floryańska l. 31, I p.), zaś pół godziny przedtem wydziału wykonawczego. Pod koniec lutego zwołano zostanie ogólne zebranie demokratycznej młodzieży akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego.

Starostwa wobec nauczycieli ludowych. W dziwnej sprzeczności z oświadczeniem p. namiestnika w Sejmie, że Rada szkolna nie wydała żadnego zakazu w sprawie wiecu nauczycielskiego, zostaje następujące zarządzenie Rady szkolnej okręgowej, opatrzone podpisem starosty:

„Doszło do wiadomości przełożonych władz szkolnych, że w czasie najbliższej kadencyi Sejmu krajowego nauczycielstwo tutejszego powiatu zamierza wziąć udział w ogólnym wiecu nauczycieli, który się ma odbyć we Lwowie dnia 17 b. m., w celu zamanifestowania niejako zbiorowej woli nauczycielstwa całego kraju o polepszenie bytu nauczycielskiego, a w szczególności płac i emerytur. Ponieważ sprawa ta była omawianą jak najszerzej na wiecu, odbytym w tutejszym okręgu i na wiecach we wszystkich niemal okręgach szkolnych, a sprawa postulatów nauczycielskich znaną jest powszechnie, ponieważ Sejm już na sesyi w r. 1905 postanowił zająć się gruntowną rewizyą płac nauczycielskich, a Rada szkolna krajowa, czyniąc zadość wezwaniu Sejmu, wypracowała projekt do daleko idącej poprawy bytu nauczycieli i są wszelkie widoki pomyślnego załatwienia sprawy, nacisk wywołać się mający zbiorowym wyrazem życzeń nauczycielskich zdaję się być zbędnym. Natomiast zachodzi uzasadniona obawa, czy zgromadzenie liczne i trudne do ujęcia w karby (!) nie da się unieść do niewłaściwych kroków, które mogłyby źle usposobić miarodajne sfery, choćby najżyczliwsze dla sprawy, i zrazić je do wszelkich ewentualnych wniosków, sięgających poza obręb przedstawić się mającego Sejmowi projektu. Przeto zwracając uwagę nauczycielstwa tutejszego powiatu na powyższe okoliczności, przypominam z całą życzliwością i przyjaźnią, że w każdym razie tylko poważne i godne stanu nauczycielskiego postępowanie może cieszyć się powodzeniem, natomiast wszelkie demonstracye, nie licujące z godnością stanu i intelektualnym poziomem nauczycieli, nie tylko nie mogą przyczynić się do pomyślnego załatwienia życzeń nauczycielskich, ale nawet narazić wmieszanych w te manifestacye nauczycieli na bardzo przykre następstwa (!)

Przypominam równocześnie, że § 41 obowiązującego regulaminu szkolnego nie pozwala na dawanie urlopów niepodyktowanych istotną potrzebą i nieodzowną koniecznością, i że mianowicie niedopuszczalne są urlopy gromadne i mogące w następstwie wywołać bezczynność poszczególnych szkół lub zamięszanie w normalnym porządku nauki.

Wkońcu zwracam uwagę pp. kierowników szkół więcej klasowych, że gdyby udzielaniem urlopów spowodowali uszczerbek w prawidłowym porządku nauki, naraziliby się na odpowiedzialność dyscyplinarną".

Odczyty. Staraniem akademickiego Koła „Życie" odbędzie się w dniach 17, 20, 24 i 27 b. m. w auli uniwersytetu Jagiellońskiego szereg odczytów, z których dochód przeznaczono na popieranie spraw polskich na kresach. Pierwszy odczyt wygłosi prof. dr Zdziechowski p. t. „Z ruchu religijnego w Rosyi". Następne wygłoszą: prof. dr Garbowski „Etyka Nietschego w świetle filozofii przyrody", prof. dr hr. Mycielski „Kilka obrazów dawnych mistrzów na wystawie krakowskiej w r. 1907". Ostatni wykład wygłosi dr Rydel. Bilety w cenach: miejsce siedzące 1 kor., wstęp 50 hal., oraz miejsce siedzące na wszystkie 4 odczyty w cenie 3 koron nabywać można wcześniej w lokalu Koła „Życie" w Collegium novum sala II na parterze, między godzinami 12 a 1 w południe i 5 a 7 wieczorem, lub w księgarni Krzyżanowskiego. Spodziewać się należy, że publiczność ze względu na cel, jako też i na interesujące odczyty, pospieszy tłumnie na powyższe odczyty.

Seminaryum prywatne nauczycielskie żeńskie pod dyrekcyą p. Fr. Preisendanza, które dotąd mieściło się w domu p. Drobnera przy placu Szczepańskim, musi być przeniesione, gdyż w dotychczasowych ubikacych, zniszczonych przez środowy pożar, nauka szkolna nie może się odbywać, ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się sufitów. Dyrekcya seminaryum poczyniła odpowiednie kroki, aby nauka nie doznała dłuższej przerwy i starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Mianowicie wiceprezydent miasta p. Chyliński zezwolił na umieszczenie tymczasowe seminaryum w szkole wydziałowej miejskiej im. A. Mickiewicza przy ulicy Studenckiej. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Skoro tylko nadejdzie aprobata ze strony Rady szkolnej krajowej we Lwowie, dyrekcya przystąpi natychmiast do rozpoczęcia przerwanych chwilowo lekcyj. Decyzyi ze Lwowa należy się spodziewać w przyszłym tygodniu.

Ogrzewalnie miejskie. Dzięki uprzejmości dyrektora filii Banku hipotecznego, radcy J. Winiarza, uzyskała gmina miasta Krakowa lokal na ogrzewalnię miejską, która mieścić się będzie w temsamem miejscu, co dawniej, mianowicie, na rogu ulicy Brackiej i Rynku. — Drugą ogrzewalnię urządzono na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej pod L. 29. Obie ogrzewalnie zostały z dniem dzisiejszym otwarte. Wydawaną w nich będzie herbata, jak poprzednio.

Rozwóz węgli z miejskiego składu. Prezydyum magistratu, w uwzględnieniu licznych żądań i skarg ze strony publiczności w sprawie niewystarczającej ilości wozów, rozwożących węgle z miejskiego składu, zarządziło wysłanie na miasto w dniu dzisiejszym 25 wozów z węglami. Prócz rozsyłania węgli na miasto wozami, miejski skład wobec tego, że został w węgle obficie zaopatrzony, sprzedaje na miejscu węgle w każdej ilości. I tak w dniu wczorajszym sprzedano na miejscu w miejskim składzie przeszło 600 cetnarów węgli. Zarządzenie to ma na celu uchronienie mieszkańców od formalnej lichwy węglowej ze strony prywatnych składów, które korzystając z trwających nieustannie mrozów, podnoszą ceny węgla do niesłychanej wysokości.

Z kroniki podgórskiej. Za natrętne żebractwo aresztowała podgórska ekspozytura policyi niejakiego Franciszka Mrhacza, 29 lat liczącego, z Kroboczyna na Morawach. Mrhacz, mężczyzna zdrowy i tęgi, obchodząc domy przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, natarczywie domagał się jałmużny; gdy właściciel kramu i wiktuałów, Ozyasz Herbst, chcąc się pozbyć natrętnego żebraka, ofiarował mu centa, oburzony tem Mrhacz wszczął wielką awanturę i chciał go pobić, wreszcie, wybiwszy szyby w sklepie, uciekł na ulicę gdzie go aresztowano.

Z kraju.

Wiece w sprawie strajku dziatwy polskiej pod zaborem pruskim. Komitet obywateli, złożony z kilkudziesięciu poważnych obywateli i działaczy kresowych, zwołuje cztery wiece narodowe w sprawie strajku polskich dzieci, broniących ojczystego języka. Wiece odbędą się wszystkie w jednym dniu, mianowicie w niedzielę 17 bm. i to w Andrychowie w sali Rady miejskiej o godz. 4 po południu, w Kalwaryi w sali Sokoła o godz. 3 po południu, w Lanckoronie w budynku szkolnym o godz. 4 po południu, oraz w Wadowicach w sali Sokoła o godz. 3 po południu. Komitet rozlepił w tych miastach i sąsiednich miejscowościach obszerną odezwę, w której wyjaśnia cel zwołania wieców.

Odezwę podpisało 60 kilku obywateli, wśród nich posłowie dr Łazarski i dr Opydo, następnie księża: Macheta Wład., Nieć Józef, Papesch Teofil, Rajski Antoni i Solak Wawrzyniec, dalej dr Iwański Jan itd.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby tłumny udział inteligencyi, mieszczaństwa i włościan nadał wiecom charakter poważnej, imponującej manifestacyi patryotycznej.

Z Chrzanowa piszą nam: Z inicyatywy swego wiceprezesa Rada powiatowa chrzanowska na posiedzeniu dnia 28 stycznia br. powzięła następującą uchwałę:

„Rada powiatowa chrzanowska wyraża gorące współczucie rodakom w zaborze pruskim z powodu prześladowania języka polskiego przez rząd pruski i uchwala udzielić na cele popierania i obrony języka polskiego w Wielkiem Ks. Poznańskiem, Prusach i Górnym Śląsku jednorazowy datek w kwocie 200 koron. Równocześnie poleca Rada wydziałowi, aby powyższą uchwałę zakomunikował

wszystkim Radom powiatowym w Galicyi z prośbą o wyznaczenie stosownych datków na wspomniany cel i nadsyłanie tychże na ręce tutejszego wydziału powiatowego, który zebrane datki odeśle na właściwe ręce z wyszczególnieniem ofiarodawców i kwot ofiarowanych przez poszczególne reprezentacye powiatowe".

Wydział pow. uchwałę tę spełnił.

Komuna w Zakopanem. Rozprawa karna przeciw Władysławowi Żebrowskiemu i Witoldowi Jurgielewiczowi, obwinionym o rabunek w kantorze p. Modlińskiego w Zakopanem, odbędzie się przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu w pierwszych dniach marca br.

Akt oskarżenia, w kierunku zbrodni usiłowanego rabunku i należenia do tajnych organizacyj, został obwinionym doręczony w dniu 9 bm. Rozprawa odbędzie się tylko przeciw dwom wymienionym podsądnym, gdyż czterej ich towarzysze: Kiejstut Jurgielewicz, Józef Glanc, Leon Łaukowicz i Władysław Czarnowski zostali dla braku winy zupełnie uwolnieni i wypuszczeni z więzienia śledczego.

Obrony Jurgielewicza podjął się adw. dr. Wł. Lewicki.

Brzesko, 12 lutego. Dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie członków tutejszego „Ogniska" nauczycielskiego, celem wyboru zarządu. Wybrani zostali pp.: przewodniczącym Bronisław Seidl, kierownik szkoły w Okocimie, zastępcą przewodniczącego Józef Zajchowski, kierownik szkoły w Jadownikach, sekretarką Matylda Nowakówna, skarbnikiem Jan Werc; członkami zarządu: Rozalia Betlejówna, Stanisław Kotlarski, Stanisław Czyżewicz: komisya kontrolująca: Walerya Komperdówna, Mieczysław Danek i Feliks Rutkowski. Na zgromadzenie przybył również p. Pałka z Bochni i udzielił bliższych informacyj co do jazdy na wiec do Lwowa.

Tajemnicza przesyłka kolejowa. Wczoraj w nocy służba kolejowa na stacyi Skawce zauważyła, że jacyś trzej nieznajomi żydzi załadowywali do pociągu ciężarowego dwa duże, bardzo ciężkie kufry. Ponieważ nieznajomi do owych kufrów nikomu zbliżyć się nie dali i sami je z wielkim wysiłkiem do wagonu wnosili, wydało się to wszystko służbie kolejowej bardzo podejrzane, która w przypuszczeniu, że w owych kufrach znajdują się trupy, zawiadomiła o tem telegraficznie podgórską ekspozyturę policyi. Po nadejściu pociągu do Płaszowa, zakwestyonował przesyłkę ową inspektor policyi p. Czapil. Po otworzeniu kufrów przekonano się, że zawierają one 300 kilogramów sacharyny. Wobec tego przyaresztowano owe dwie osoby, które sacharynę w Skawcach nadały, mianowicie Moryca Bettera i Jakóba Bronera, trzeciemu zaś udało się zbiedz. Ponieważ przewóz i obrót handlowy sacharyną obłożony jest bardzo wysokiemi karami pieniężnemi, sprawę oddano do załatwienia dyrekcyi skarbu.

Rzeszów, 14 lutego. Dziś odbył się wybór uzupełniający jednego radnego, w miejsce unieważnionego wyboru dra Niecia. Zwyciężył opozycyjny kandydat dr Nieć 86 głosami, przeciw kandydatowi magistratu dra Warmskiemu, który pozostał w mniejszości, otrzymawszy 74 głosy. Powszechnie rezultat ten wyborów uważają za porażkę nie magistratu, lecz tutejszego asesora i prezesa kahału dra Hochfelda, przeciwko któremu w pierwszym rzędzie skierowane było ostrze tej kandydatury. Bardzo poważani obywatele żydowscy już to przez abstynencyę, już to wprost przez oddanie głosu na kandydata opozycyjnego, przechyliło w znacznym stopniu szalę zwycięstwa na korzyść dra Niecia.

Zmarła onegdaj Zofia z Szymanowskich hr. Wallis de Caninghmaint, właścicielka dóbr Słocina. Zmarła liczyła lat 81.

Przed kilku dniami doniosłem o śmiertelnem zatruciu gazem dwóch osób. Na żądanie właściciela realności, w której wypadek ów nastąpił, zarządziła dyrekcya gazowni poszukiwania za przyczyną katastrofy. Przez kilka dni przekopywano ulicę, aż wreszcie znaleziono wczoraj w odległości 15 metrów od miejsca wypadku otwór w rurze gazowej, którym gaz wyciekał, zatruwając atmosferę w okolicznych domach. Miasto przypłaci swoje niedbalstwo znacznem odszkodowaniem, które zapłacić będzie musiało lokatorom realności p. A Lauba. Ci bowiem przed tygodniem wyprowadzili się z przepełnionej trującemi wyziewami kamienicy i zamieszkali na koszt magistratu po hotelach.

Komunikat kolejowy. Ruch pociągów osobowych na przestrzeni Lwów—Stryj i ruch pociągów towarowych na przestrzeni Krasne—Brody podjęto napowrót 13 bm.

Ze świata.

Wieszanie redaktorów. Znany publicysta angielski Stead opowiadał w Sztokholmie, że będąc w Berlinie, rozmawiał z kanclerzem niemieckim, ks. Bülowem, który w toku rozmowy dowodził, jakoby dla pokoju ludzkości było pożądanem powieszenie kilkunastu redaktorów. Otóż „Koelnische Zeitung" z upoważnienia ks. Bülowa oświadcza, że ks. Bülow czegoś podobnego wcale nie powiedział, że przeciwnie Stead już przed kilku laty wobec pewnego dyplomaty w Petersburgu uczynił wspomnianą uwagę. Dla redaktorów jest obojętną rzeczą, czy tak im życzy Stead, czy Bülow, dla obydwóch bowiem są podobne pragnienia tylko kwaśnemi winogronami.

Choroba Luegera. Od osób z najbliższego otoczenia otrzymał „Fremdenblatt" o stanie zdrowia burmistrza miasta Wiednia, dra Luegera, informacye, z których podajemy niektóre szczegóły. Otóż lekarzy niepokoi ciągły ubytek sił pacyenta, spotęgowany brakiem apetytu. Pokarmów stałych chory nie może przyjmować, a często odsuwa podane mu pożywienie, jak zupę, kawę czarną z winem i t. p. W przeciwieństwie do humoru, który w ubiegłym tygodniu okazywał chory, obecnie ogarnęła go apatya. Jak donosi „Reichspost", Lueger znajduje się często całemi godzinami w śpiączce, a gdy się obudzi, nuci pieśni. Jak gdyby czasy młodości przesuwały się przed jego oczyma, chory nuci znaną pieśń burszowską „Gaudeamus", albo „O alte Burschenherrlichkeit". Po obudzeniu się musi chory długo się namyślać, zanim zdoła odpowiedzieć na jakiekolwiek pytanie.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Walne zgromadzenie odbędzie się w auli I. szkoły realnej 17 b. m. o godz. 11 przed południem; w razie braku kompletu 24 b. m. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu, bez względu na komplet. Na porządku dziennym: sprawozdania, wybory i wnioski.

Koło filozoficzne U. U. J. W sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczór wygłosi w sali semin. filoz. przy ulicy św. Anny, l. 12, p. Kukliński odczyt na temat: „Metafizyczne poglądy Spinozy zawarte w dziełku: Tractatus de deo homineque tiusque felicitate".

Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury zawiadamia, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 9 marca b. r. w sali XXXVI uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 4 po południu.

Z Kółka Slawistów. W niedzielę 17 bm. odbędzie się staraniem Kółka Slawistów odczyt prof. Lutosławskiego: „Etyka Króla-Ducha" cz. II o g. 11 rano, sala 62, II p., uniwersytet. Wstęp dla członków Kółka wolny, dla akademików 30 h., dla gości 50 h.

W „Spójni", stowarzyszeniu młodzieży postępowej, w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się koncert (kwartet smyczkowy, gra na fortepianie, śpiew, deklamacya). Wstęp dla członków „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" wolny. Goście wprowadzeni przez członków (za zaproszeniami imiennemi) płacą 50 halerzy. Grodzka, 43, II p.

Z „Eleuteryi". W niedzielę 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu własnym uroczysty wieczór patryotyczny ku czci rocznicy styczniowej. Obok żywego słowa wchodzą w program śpiew i muzyka. Współudział przyrzekli pp.: Dłużyńska, śpiewak Isakowicz, skrzypek Śliwiński, chór i t. d. Krzesło 80 hal., wstęp 40 hal., dla członków o połowę taniej.

Oddział krakowski Związku urzędników kolejowych w Galicyi. W sobotę dnia 16 lutego b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa „Eleuterya" (Rynek, L. 17, II p.) o godzinie 7 wieczorem ogólne zgromadzenie urzędników kolejowych z następującym porządkiem dziennym: Regulacya płac urzędników państwowych; dyskusya; wnioski. Ze względu na ważność sprawy uprasza się wszystkich urzędników kolejowych do wzięcia udziału w tem zebraniu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie zapowiedziane są na najbliższe w następującej kolei;

W Krakowie (w auli I. szkoły realnej o godzinie 6). W sobotę 16 b. m.: docent uniw. dr Tadeusz Grabowski „O Elizie Orzeszkowej" (wykł. III i ost.). W niedzielę 17 b. m.: radca szkolny dr Czesław Pieniążek „O poszanowaniu języka polskiego w mowie potocznej". W poniedziałek d. 18, we środę d. 20 i w piątek 22 b. m.: dr J. Flach „O Heinem" (3 wykł.). We wtorek d. 19 i we czwartek 21 b. m.: dyrektor Muzeum narodowego dr Feliks Kopera „Michał Anioł" (2 wykł z obrazami świetlnemi).

Na prowincyi w niedzielę 17 b. m.: w Bochni dyr. dr Stanisław Rzepiński „Ateny, wspomnienia z podróży" z obrazami świetlnemi, w sali kasynowej, godz. 6; w Chrzanowie dyr. Muz. narod. dr Feliks Kopera „O Rafaelu" z obrazami świetlnemi, w sali Sokoła, godz. 6; w Jaśle prof. Franciszek Paczosa „Monitor, pierwsze czasopismo polskie", w sali Sokoła, godz. 5; w Nowym Targu prof. Karol Władyka „O Julianie Ursynie Niemcewiczu", w auli gimnazyalnej, godz. 4; w Rzeszowie docent uniw. dr Tad. Grabowski „O Elizie Orzeszkowej", w sali Sokoła, godz. 4; w Tarnowie prof. uniw. dr Adam Bochenek „Rys zasadniczy budowy i czynności mózgu", w sali kasynowej, godz. 5; w Zatorze prof. uniw. dr Wiktor Czermak „Galicya w roku 1846", w sali Rady miejskiej, godz. 5.

Mianowania. Minister oświaty posunął do VIII klasy rangi inspektorów szkolnych okręgowych Antoniego Lewandowskiego w Śniatynie, Juliana Nowakowskiego w Stryju, Jana Leszegę w Kołomyi, Tomasza Pisarczuka w Sanoku, Jana Baneszewskiego w Rohatynie, Juliana Frajdenberga w Jaworowie i Ludwika Fonferkę w Myślenicach.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył S. Rykoszewski 1 K.

Urzędnicy firmy Liban i Ehrenpreis złożyli zamiast wieńców dla błog. pamięci Wilhelminy Ehrenpreis i Eugenii Liban dla kuchni ludowej izraelickiej w Krakowie 20 K, — dla kuchni ludowej izraelickiej w Podgórzu 20 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Księżyc i słońce", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego, „Pożegnanie", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Antkowe wesele", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego i „Folwark Primerose", komedya w 1 akcie Cormon'a i Dutertre'a.

W niedzielę po południu „Sherlock Holmes"; wieczór: „Rycerze północy".

Z kalendarza. W sobotę 16 lutego: Juliany p. m.; w niedzielę 17 lutego: Alexego Falkon. w.; w poniedziałek 18 lutego: Symeona b. m. i Flawiana b.

Wschód słońca 16 lutego o godzinie 6 min. 51, zachód o godz. 4 min. 57; długość dnia godzin 10 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 lutego termometr doszedł od — 20·1 do — 11·9 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 15 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru — 21·0 C.; cisza.

Sprawy sądowe.

(Zbrodnia oszczerstwa „markiza" Deschamps de Boishebert i dr Jakóba Goldberga.)

Od redaktora „Nowin" p. Ludwika Szczepańskiego, otrzymujemy odnośnie do artykułu p. t. „Zbrodnia oszczerstwa „markiza" Deschamps de Boishébert i dra Jakóba Goldberga" w numerze „Nowej Reformy" z 8 lutego 1907, następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że, jak pisze „Nowa Reforma": „ponieważ krakowskie „Nowiny" podały treść wyroku z tego procesu nieprawdziwie, przeto c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie przesłał z urzędu „Nowinom" następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że oskarżonych uwolniono od oszczerstwa z tego powodu, że im się udał dowód prawdy, przeciwnie, prawdą jest, że Trybunał przyjął zbrodnię oszczerstwa za udowodnioną przedmiotowo, uwolnił zaś oskarżonych jedynie dla braku złego zamiaru do zbrodni wymaganego.

Co do obrazy czci: Nie prawdą jest, by zasądzenie nastąpiło tylko w kilku wypadkach, w których dowód prawdy jest niedopuszczalny, a natomiast prawdą jest, że zasądzenie nastąpiło w licznych wypadkach, z których w żadnym dowód prawdy nie był wykluczony, przeciwnie, oskarżeni wprowadzili ten dowód, który jednakowoż im się nie udał."

Natomiast prawdą jest, że redakcya „Nowin" otrzymała z c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie tylko następujące sprostowanie:

„W numerze 30 czasopisma „Nowiny", umieszczono na stronicy 1, w szpalcie drugiej, korespondencyę z Rzeszowa pod napisem: „Wyrok w procesie Doboszyński-Boishébert".

W artykule tym naprowadzone zostało, że oskarżeni Jan de Boishébert i dr Goldberg zostali zasądzeni jedynie za przekroczenie obrazy czci w kilku wypadkach, w których ustawa niedopuszczała dowodu prawdy. Ponieważ powyższa korespondencya, pomijając już błędnie naprowadzone pobudki wyroku, mieści w sobie stan rzeczy nieodpowiadający rzeczywistości, skutkiem czego sprawa przeciw pomienionym oskarżonym błędnej krytyce uledzby mogła, śmiem upraszać Szanowną Redakcyę o bezzwłoczne umieszczenie w swojem czasopiśmie prawdziwego, a poniżej naprowadzonego stanu sprawy:

„Oskarżeni Jan de Boishébert i dr Goldberg, uznani zostali winnymi licznych przekroczeń obrazy czci z § 487, 488 i 491 u. k. na szkodę dra Adama Doboszyńskiego, z których wszystkie dopuszczały dowód prawdy, i że oskarżeni ci nie zostali uznani winnymi żadnego takiego przekroczenia obrazy czci na szkodę dra Doboszyńskiego, któreby dowodu prawdy nie dopuszczało." Seidl.

Rzeszów, dnia 4 lutego 1907.
(Stampilia prezydyum c. k. sądu obwodowego.)

Dla zrozumienia sprostowania powyżej zamieszczonego, wyjaśniamy, że pp. Deschamps de Boishebert i dr Jakób Goldberg oskarżeni byli przez prokuratoryę państwa o zbrodnię oszczerstwa, a przez p. dr Doboszyńskiego o obrazę czci.

„Nowiny" podały treść wyroku w obydwu kierunkach nieprawdziwie, a w szczególności mylnie podały, że oskarżeni zostali zasądzeni tylko za te obelgi, które dowodu prawdy nie dopuszczały i z tego powodu przesłał Sąd obwodowy w Rzeszowie redakcyi tego pisma sprostowanie, w którem wyjaśnia, że korespondencya w „Nowinach" zamieszczona, błędnie naprowadziła pobudki wyroku, że stan sprawy jest przedstawiony w sposób nieodpowiadający rzeczywistości, że oskarżeni Deschamps de Boishébert i dr Goldberg uznani zostali winnymi licznych przekroczeń obrazy czci, i że te wszystkie przekroczenia za które zasądzenie nastąpiło, dowód prawdy dopuszczały,

Treść wyroku była także w „Słowie Polskiem" nieprawdziwie przedstawiona i Sąd obwodowy w Rzeszowie przesłał również do redakcyi tego pisma sprostowanie, które jednakże dotychczas zamieszczone nie było. W tem do „Słowa Polskiego" skierowanem sprostowaniu podniesionem zostało, że nie jest prawdą, iż oskarżonym udał się dowód prawdy na twierdzenia, które prokuratorya państwa jako zbrodnię oszczerstwa inkryminowała, gdyż przeciwnie Trybunał przyjął zbrodnię oszczerstwa za udowodnioną przedmiotowo, uwolnił zaś oskarżonych jedynie dla braku złego zamiaru, do zbrodni wymaganego.

Nasz korespondent rzeszowski ujął te obydwa sprostowania w krótką i zwięzłą całość, a dosłownej treści aktu sądowego dlatego podać nie mógł, ponieważ odpisu aktu nie miał. „Nowiny" miały stąd podstawę formalną do sprostowania, ile że korespondencya nasza nie kryła się z dosłownem brzmieniem sprostowania sądowego, czytelnicy nasi jednak osądzą, czy co do istotnej treści zaszła różnica między dosłownem brzmieniem aktu sądowego, a naszą korespondencyą. O przekonywaniu rozmyślnych kalumniatorów nie kusimy się.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lutego.

Budżet miasta Lwowa na rok 1907. Dyskusya budżetowa rozpocznie się w Radzie miejskiej jutro wieczorem. Budżet na rok 1907 przedstawia się, podług zestawienia komisyi budżetowej: zwyczajne przychody preliminowane wynoszą koron 6,354.417, a rozchody zwyczajne koron 6,312.194, tak, że okazuje się nadwyżka w kwocie 42.223 koron.

Kurs pisarski (na pisarzy gminnych) XII z rzędu otwartym zostanie przy Wydziale krajowym we Lwowie z dniem 3 kwietnia b. r. Starający się o przyjęcie mają do końca lutego b. r. wnieść podanie na ręce właściwego wydziału powiatowego — gdzie też o warunkach przyjęcia mogą się poinformować. Podania, wnoszone wprost do Wydziału krajowego, nie zostaną uwzględnione.

Samobójstwo. Wczoraj rano w parku stryjskim wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Maryan Hołyński, urzędnik galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. Powód samobójstwa nieznany.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 15 lutego.)

Tajemnicza śmierć Czerniaka.

Paryż. W tutejszych kołach socyalistycznych panuje wielkie poruszenie z powodu tajemniczej śmierci znanego rewolucyonisty rosyjskiego, Jankiela Czerniaka, który umarł, jak wiadomo, na parowcu szwedzkim, w drodze z Gotenburga do Antwerpii. Przyczyn jego śmierci dotychczas nie zdołano stwierdzić. W pierwszej chwili krążyły trzy wersye. Według jednej Czerniak zmarł rzekomo wskutek zatrucia się wyziewami zapałek szwedzkich, których znaczny transport znajdował się na okręcie; według drugiej śmierć jego spowodowana została rzekomo zepsutą wodą. Trzecia wreszcie wersya podawała jako przyczynę śmierci potrawy z kuchni okrętowej, sporządzone z zepsutego mięsa. Zarządzone dochodzenia wykazały atoli bezpodstawność wszystkich tych wersyj. Zapałki szwedzkie nie wydają trujących wyziewów, zresztą paki, zawierające zapałki, znajdowały się w znacznem oddaleniu od kabiny Czerniaka. Woda na okręcie okazała się zupełnie zdrowa, co do potraw zaś, stwierdzono, że te, które podano Czerniakowi, spożyło także kilka innych osób bez szkody na zdrowiu, że natomiast trzech podróżnych, którzy równocześnie z nim zmarli, inne jedli potrawy. Pozostaje więc jedynie przypuszczenie, że Czerniak padł ofiarą zbrodni. Kapitan okrętu zeznał, że przed wyjazdem z Gotenburga znaleziono pod pokładem pewne podejrzane indywiduum, które usiłowało ukryć się między kotłami maszyn. Indywiduum to odesłano na ląd.

Ile policyi rosyjskiej zależało na tem, ażeby uzyskać wydanie Czerniaka Rosyi, dowodzą podstępne jej starania, mające na celu przekonanie rządu szwedzkiego, iż Czerniak popełnił zbrodnie, dopuszczające wydanie go władzom rosyjskim I tak do paryskiego mieszkania Czerniaka przybyło kilku agentów rosyjskich, którzy, przedstawiając się jako przyjaciele Czerniaka, zarządcy domu oddali pewne listy, z poleceniem, ażeby wysłał je pod adresem Czerniaka do Sztokholmu. Listy te, podrobione przez policyę, miały posłużyć za dowód winy Czerniaka. Sąd szwedzki nie przywiązywał jednakże do tych listów większej wagi i uwolnił Czerniaka. Wówczas widocznie postanowiono usunąć go w inny sposób.

Stolypin pozostaje.

Petersburg. Sfery kompetentne zapewniają, że pomimo składu opozycyjnego nowej Dumy, jaki już nie ulega wątpliwości, Stołypin zachowa stanowisko premiera i w dalszym ciągu będzie sprawował nieograniczoną swą władzę.

Hurko-Lidwal.

Petersburg, Hurko zapewnia, że w sądzie wyjaśni się cała sprawa, gdy będzie w możności złożenia niektórych dokumentów i przedstawi cały szereg świadków.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Przy wczorajszych prawyborach drugiego stopnia z pośród robotników wybrano 14 wyborców, którzy są wszyscy socyalnymi demokratami, w tem 12 Rosyan i 2 Niemców.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 lutego.

Wiedeń. Przybył tu ks. Ferdynand bułgarski.

Rzym. Prof. Murri uznał dziś stan poety Carducci'ego za beznadziejny.

Małżeństwa oficerów.

Wiedeń. Austr. Biuro korespondencyjne donosi: Kilka dzienników wiedeńskich przyniosło w ostatnich dniach wiadomość, że ma nastąpić wydanie nowych przepisów o zawieraniu małżeństw przez wojskowych. Ze strony urzędowej donoszą nam, że wiadomość ta nie odpowiada faktom, gdyż termin wydania nowych przepisów obecnie nie może jeszcze być oznaczonym. Jesteśmy także upoważnieni donieść, że obecne postanowienia dotyczących przepisów, na podstawie których oficerowie, którzy nie przekroczyli 30 roku życia muszą się wykazać wyższym dochodem ubocznym, nie zostaną zniesione.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Według wydanego dzisiaj biuletynu nastąpiło dzisiaj w stanie zdrowia burmistrza Luegera lekkie polepszenie. — Pacyent spał w nocy dosyć dobrze, jednakże nad ranem wystąpiły bole, które trwały dość długo.

Zaprzeczenia redaktorów.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim przed przejściem do porządku dziennego pos. Syulpyi (partya niezawisłości), jako długoletni redaktor dziennika „Magyar Orszag", oświadcza, że jest nieprawdą, jakoby za rządów Feyervary'ego pismo to pobierało 4000 koron tytułem ryczałtu inseratowego.

Pos. Szatmary, jako redaktor dziennika „Budapeszt", oddał podobne oświadczenie, zaznaczając, że nigdy nie pobrał wyszczególnionej w liście sumy 10·0 koron.

Pos. Molnar (partya ludowa) oświadczył, że organ jego „Alkotmany" nie brał nic od rządu Feyervary'ego i, że układ zawarty przez ten dziennik dotyczył tylko kolei państwowej.

Sejm przeszedł następnie do porządku dziennego.

Gangrena polityczna.

Budapeszt. Urzędnik ministerstwa handlu Hajdu, który wydał akta Lengyelowi, już został wypuszczony z więzienia śledczego. Akt oskarżenia opiewać będzie nie o kradzież, lecz o wydanie tajemnic urzędowych.

Budapeszt. Kilka dzienników wzywa rząd, ażeby ogłosił także obecnie obowiązujące umowy z dziennikami, dotyczące pauszaliów inseratowych. „Szygetten Magyar Orszag" ogłasza, że poseł Lengyel, były redaktor tego pisma, tylko z tej przyczyny wystąpił tak ostro przeciwko jego wydawcy, ponieważ pragnie wymusić na nim wypłacenie mu 10 tysięcy koron. Dziennik „A Nap" ogłosi podobno dzisiaj szereg reprodukcyi tych aktów, których minister Kossuth nie przedłożył Sejmowi.

Budapeszt. Słychać, że katolicka partya ludowa zamierza ostrzej wystąpić w sprawie wykrytej korupcyi dzienników, i że wobec stosunków, panujących w stronnictwie niezawisłości, zamierza wogóle odłączyć się od koalicyi. Wobec tego krążą już pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra a latere Zichego, który jest prezesem partyi katolickiej. W kołach politycznych obawiają się nowego przesilenia gabinetowego.

Anglia a Niemcy.

Berlin. Do „Berlin. Tagebl." donoszą z Paryża: Fakt, że król Edward przyjął w sposób niezwykle serdeczny ambasadora niemieckiego ks. Radolina jest najlepszym dowodem, iż wersye, przypisujące królowi nieprzyjazne względem Niemiec zamiary, są bezpodstawne. Król sam, w rozmowie z ambasadorem, śmiał się z pogłosek, jakie wywołał obecny jego pobyt w Paryżu. O kolei bagdadzkiej wogóle w tej rozmowie nie wspominano.

Możliwość porozumienia.

Rzym. „Osservatore Romano" omawia ogłoszone w „Echo de Paris" oświadczenie francuskiego ministra oświaty Brianda i podnosi, że jeżeli doniesienia o tem oświadczeniu znajdą potwierdzenie, to można dać wyraz zadowoleniu, albowiem jeżeli informacya „Echo de Paris" jest odźwierciedleniem zapatrywań Brianda, można sądzić, że jeden z najtrudniejszych punktów został w sposób zadowalający rozwiązany. — Przy pomocy nowej formułki Brianda osiągnięte będą dwa cele pożądane szczególnie przez biskupów, a mianowicie ciągłość wykonywania służby kościelnej i niezawisłość od władzy świeckiej co do jej wykonywania. Kraj może w ten sposób otrzymać pokój, a kościół swobodne wykonywanie i poszanowanie kultu.

Paryż. Wobec ciągłych pogłosek o nieporozumieniu między Clémenceau a Briandem, donosi „Ag. Havasa", na podstawie informacyi ze źródła kompetentnego, że między obu ministrami panuje w sprawach kościelnych zupełne porozumienie.

Nowe starcia.

Paryż. Opróżnienie seminaryum w Saint Meen mogło nastąpić tylko przy pomocy wojska, gdyż dostęp do seminaryum był zabarykadowany. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Z Marokka.

Berlin. Do „Vossische Ztg" donoszą z Tangeru: Raisuli nie tylko nie myśli poddać się sułtanowi, lecz nowe knuje spiski. Między innemi nawiązuje on stosunki z pretendentem Buhamarą w celu wspólnej akcyi przeciwko sułtanowi.

Tłumna dezercya.

Suez. Biuro Reutera donosi: Turecki okręt „Hodeyda", z którego, jak wczoraj doniesiono podczas przejazdu przez kanał zbiegło wielu żołnierzy, wysadził na ląd 17 rannych. Podczas ucieczki 10 żołnierzy zginęło od strzałów lub utonęło. Reszta, 300 żołnierzy, którzy dezertowali, uszła na ląd.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 99·20. Renta koronowa węgierska 95·65. Akcye austr. zakł. kred. 686·50. Akcye węg. zakł. kred. 834·00. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 592·00. Akcye Bankvereinu 571·50. Akcye Länderbanku 468·75. Akcye kolei państwowych 687·50. Lombardy 164·25. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 427·—. Alpiny 622·50. Rima-Muranyi 572·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 172·75. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·60. Tow. dyskontowe 185·25.

Usposobienie: spok.

Budapeszt, 15 lutego. Pszenica na kwiecień 7·49 do 7·50; pszenica na maj 7·51 do 7·52; pszenica na pazdziernik 7·86 do 7·87; żyto na kwiecień 6·82 do 6·83; owies na kwiecień 7·50 do 7·51; kukurydza na maj 5·20 do 5·22; kukurydza na lipiec 5·36 do 5·37; rzepak na sierpień 13·30 do 13·40.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 15 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 35
4% " " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " 51-letn.	97 70	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% " miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 60	101 60
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	582 —	587 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 65
" " " srebrna	99 20	99 0
4% renta koronowa austryacka	99 30	99 70
4% " " węgierska	96 —	96 0.
4% " austryacka w złocie	117 25	117 57
4% " węgierska "	114 25	114 75

Bibułki do papierosów „LE SUBLIME“ Wszędzie do nabycia.
73 • 10

Pannę uzdolnioną w modniarstwie
przyjmie Magazyn Mód **JADWIGI POLLEROWEJ, Kraków,** ul. Grodzka l. 3. 829 1 6

Biuro techniczne poszukuje
korespondenta-buchaltera
władającego biegle językiem polskim i niemieckim. — Pierwszeństwo otrzymają reflektanci obeznani z działem techniczną. — Zgłoszenia pod **100** poste restante **Kraków.** 830 1 3

Zdolnego
pianisty lub pianistki
poszukuje Kawiarnia przy ulicy Siennej l. 14. 827 1 2

Towarzyszki życia
inteligentnej, posażnej poszukuje technik, przemysłowiec, katolik, lat 34. — Łaskawe niebezimienne zgłoszenia z fotografią, która zostanie zwróconą, pod **E. A.** poste rest. **Kraków 1** za okazaniem kwitu inseratowego. 828 1 2

Cukiernia
Wł. Delekty w Tarnowie poszukuje ucznia do praktyki. 831

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
202 36 0

Do wynajęcia
2 pokoje. kuchnia na II p. 1 pokój, kuchnia na parterze przy ul. Aryańskiej 13, od 1-go Marca. 845 1 3

12.000 próżnych flaszek
sprzeda handel wód mineralnych
N. Trauma Syn w Tarnowie.
835 1 10

Suszone owoce na kompot
Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 2 0
Wojciech Olszowski
w Krakowie,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Popierajmy przemysł krajowy!
Wyroby tkackie
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej
tkalnia płócien Michała Mięsowicza
w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.
Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 5 25

ZA DARMO
— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 399 10 10

Emer. konceptowy urzędnik wojskowy (IX klasa rangi), rzym. kat., lat 39, poleca się jako
sekretarz, dyrektor, kierownik
etc. do większego Towarzystwa, przedsiębiorstwa, klubu i t. d.
Włada językiem polskim i niemieckim, obejmie posadę zaraz.
Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **C. D.** 710

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM
spec. chor. nerwowych **Dra KUPCZYKA**
w Krakowie, ulica Szujskiego l. 11 (róg ul. Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiel gazowa z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. **Oświetlenie elektryczne.**
277 9 10

Pracownia Sukien Damskich
ZOFII MAKOWSKIEJ
ul. Biskupia l. 5. 189 24 52

Rutynowany pomocnik drogueryjny poszukuje od 1 marca posady. Zgłoszenia przyjmuje Droguerya w Żywcu. 794 3 3

Parcele budowlane
przeszło 400 sążni [], 25 sążni frontu, w Krakowie, ul. Zielona, obok szkoły miejskiej, oraz **dom dwupiętrowy** przy tejże ulicy jest do sprzedania.
Wiadomość u właściciela ul. Starowiślna l. 23. 776 2 14

BIURO
Rozalii Krassuskiej
przy ul. Jagiellońskiej l. 6 w Krakowie,
istniejące od kilku lat, koncesyowane przez c. k. Namiestnictwo, podaje do powszechnej wiadomości, że przez otwarcie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie nie przestało funkcyonować, lecz, jak dotąd, tak i nadal umieszcza wszelkiego rodzaju służbę: domową, folwarczną, oraz dostarcza na zamówienie robotników sezonowych. Poleca się i nadal względom P. T. Publiczności. 601 4 4

Wino!
Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów.
Edmund Pauk, skład win, **Fiume.**
Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. — Cennik opłacony za darmo. 805 2 30

Tłómaczenia
z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie, tak pisemnie jak ustnie, załatwia się pod gwarancyą dyskrecyi, dokładnie i szybko.
Podania, prośby, ważne listy etc. po polsku i niemiecku.
Zgłosz. przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **B. B.** 709



Żaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.
Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 81.
Pierwsza austryacka fabryka żelaznych żaluzyj i maszyn do rolet.
818 2 30

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego.
Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 78 9 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym
„AKKORDEONIE“
NOWOŚĆ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1006** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 102 15 15



Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE
177 14 0

Zmiana lokalu!
Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój
ZAKŁAD WYROBU OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIĘCEGO
do domu własnego **przy ulicy Szewskiej L. 17**
(naprzeciw dawnego lokalu).
Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z poważaniem
G. WERNER.
Nagrodzony na ostatniej wystawie paryskiej najwyższą nagrodą **Grand Prix,** oraz złotym medalem. 589 7 10

Sachsen-Altenburg.
Technikum Altenburg
Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.
Programy bezpłatnie.
413 2 6

Ogłoszenie.
Niniejszem mam zaszczyt P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, że od dnia dzisiejszego aż do świąt Wielkanocnych, a mianowicie 3 razy w tygodniu, t. j. we środy, soboty i niedziele, wydaję w moim handlu na szklanki specyalne piwo bawarskie z Akcyjnego browaru **Löwenbräu** w Monachium
Św. Bennona
Piwo to cieszy się światową sławą, jest o wiele silniejsze od piwa eksportowego powyższego browaru, jest nadzwyczaj przyjemne w smaku i zawiera znaczną ilość składników spożywczych. Z poważaniem
Józef Kuczmierczyk.
840 1 2

Jan Serafin
w Krakowie, ul. św. Jana 10 (dawniej także Sukiennice).
Skład płócien wyrobu czeskiego. Dymki, Drelichy, Ręczniki i Szyrtyngi. Płótna na prześcieradła bez szwu. Bielizna stołowa. Koronki niciane. Fartuszki i fartuchy w wielkim wyborze. 600 11 12
Ceny stałe. Przy większym zakupnie opust 8 procent.

Ważne dla PP. Budowniczych, Kupców i budujących!
Z początkiem roku 1907 zawiązały prawie wszystkie **fabryki papy w Austryi** kartel, wskutek czego ceny tejże **podskoczyły około 50%.**
Wobec tego, że mam na składzie około 20 wagonów papy dachowej i izolacyjnej, mogę takową sprzedawać, **o ile zapas starczy, po cenach znacznie tańszych niż skartelowane fabryki.** — Takisam kartel zawiązały również fabryki **rur szteingutowych** i także ceny tychże rur na około 30% podskoczyły.
Wobec tego, że wskutek zawartej **z fabryką rur szteingutowych w Hruszowie (Hruschau)** umowy mam prawo takowe jeszcze po dawnej cenie sprowadzać, **jestem również w stanie sprzedawać** je po o wiele **tańszej cenie niż skartelowane fabryki.**
Upraszam więc P. T. Interesentów w ich własnym interesie o zażądanie odemnie ofert na powyższe artykuły, zwłaszcza, że i inne artykuły budowlane jak posadzkę szteingutową, asfalt, smołę, karbolineum, cement, wapno hydr., gips i t. d. — z powodu wielkich zapasów po cenach tańszych zakupione, również o wiele taniej sprzedawać mogę.
842 1 3 **Emil Silberbach, Kraków, Św. Jana 14.**

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborne,
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 33 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze
Dra OETKERA
proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „
Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 23 22 26

Do sprzedania kamienica
w Nowym Sączu w rynku. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Nowy Sącz, Rynek, trafika główna. 796 3 3

Potrzeba
kilku panien
do szycia. Rynek 45, I p. 801 3 4

Salon z balkonem
i pokój, umeblowane z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1-go Marca. — Studencka 5, I piętro. 809 2 4

Sprzedam dom b. korzystny, piętrowy, murowany z ogrodem. — Kapitał potrzebny 12.000 K. Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska 82, u właścicielki. 821 3 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy
deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 23 25

Dla Matek!
Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**
„HAYA“ PUDER ANTYSEPTYCZNY **Cena 70 hal.**
przez powagi lekarskie zalecany.
Tysiące podziękowań!
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 75 50 52

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje oprocentowane asygnaty kasowe, przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 4 12

Herz i Spółka
Tartak parowy i Fabryka Parkietów
Chodorów, Galicya,
dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.
Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m. 461 10 22

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilźnie czeskiem, najwyższe odznaczenie: **medal złoty.**
Browar Akcyjny w Tenczynku
poleca znane ze swej dobroci piwa:
Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.
Sprzedaż na flaszki i butelki.
Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:
w Krakowie: Antoni Tyłko (b. kierownik browaru w Tenczynku i Skawinie), ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8. 96 10 10
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,
oraz
Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 81 14 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.